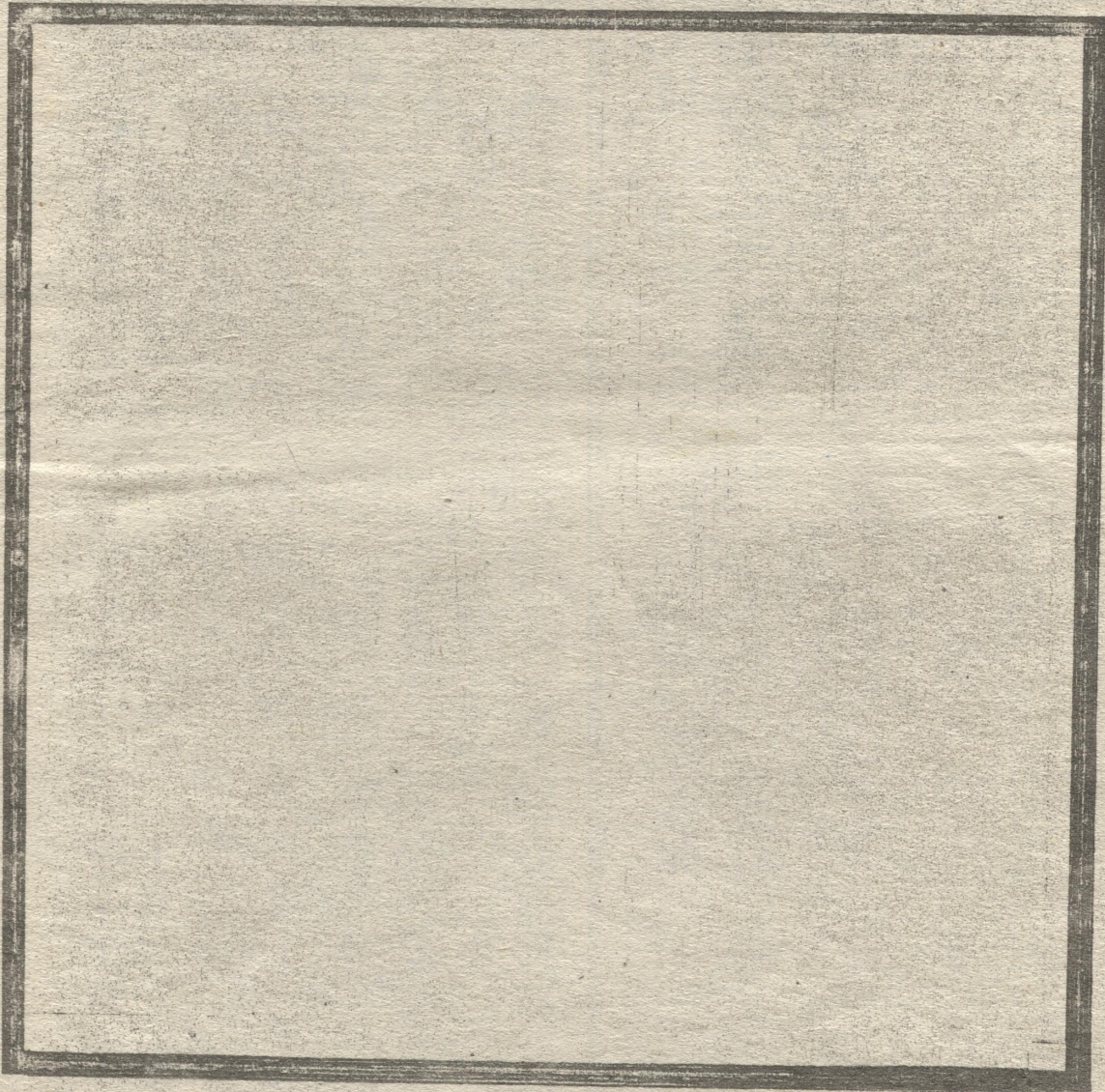


BIULETYN INFORMACYJNY

# WOLNOŚĆ

REGIONALNYCH  
KOMITETÓW  
OBRONY  
WIEZIONYCH ZA  
PRZEKONANIA  
Katowic i Bielska-Białej

numer 6\_\_ Katowice, wrzesień 1981\_\_ cena 10 zł



## Z OSTATNIEJ CHWILI!

Powyżej publikujemy szczegółowy program PZPR dalszego dynamicznego społeczno-gospodarczego rozwoju PRL: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatnie!”

# PODKUWANIE KONIKA POLNEGO

Chcicie naprawiać marksistowski "socjalizm", jakoby realnie urzeczywistniany w Polsce i rzeczywiście urealniany przez PZPR? Jeśli chcecie, to zastanówcie się najprzód, czy nie znajdziecie się w sytuacji kogoś, kto próbuje podkuć konika polnego? Ma prawdziwą podkowę, prawdziwy miotek, prawdziwe hufnale i ma - "prawdziwego" konika, a jednak nie udaje się go podkuć, psiakrew. Konik zawinił?

Rozsądek podpowiada : pomysli - pomysli jest niedorzeczny.

I pomyslić także, co ma wspólnego - konkretnie proszę - ów "realny socjalizm" z teząmi Marksa? Czy aby nie zaprzecza jego tezom, punkt po punkcie? Oto rewolucja miała postępować w miarę uprzemysławiania się, oto społeczne władanie środkami wytwórczymi miało raz na zawsze skończyć z alienacją wytwórców, państwo miało zaniknąć, religia także, zubożenie proletariatu w państwach burżuazyjnych pogłębiać się, nacjonalizmy słabnąć pod wpływem klasowej solidarności Internacjonalistycznej /w tym miejscu skończę oczy Chińczyka zakrągliły się ze zdumienia/, skolektywizowanie środków produkcji doprowadzić do optymalizacji społecznych korzyści, itede, itepe. Czas załatwił się z marksizmem okrutnie. Marksizm zniknął, pozostali "marksisci". Pomyslić również, czy i jaka filozofia uosobiona jest w PZPR. Nie dajcie się przy tym złapać na haczyk rutynowych niby-odpowiedzi, że : "partia kieruje się ideałami marksizmu-leninizmu", że "powrót do leninowskich norm gwarantuje", że "odejście od pryncypialnych zasad budownictwa socjalistycznego powoduje" itd. itp. demagogię, za którą nie kryje się żadna konkretna treść. Gdybyście mieli wątpliwości, czy tak jest, proponuję test. Zapytajcie wprost, co mianowicie kryje się za owymi zbitkami myślowymi. Jakże to, punkt po punkcie, są owe "ideały"? Kto, kiedy i z jakim skutkiem próbował je urzeczywistnić? Podobnie "nainnymi" pytaniami sprawdźcie schemat za schematem. Zaczynajcie test od szeregowych członków PZPR. Potem zapytajcie "aktyw", sekretarzy w fabrykach, gminach i miastach, partyjnych ideologów i partyjną wierzchuszkę. Poza tym, że odpowiedzi będą coraz dłuższe, coraz więcej pójdzie na nie słów i będą coraz bardziej zagmatwane, jedno pozostanie niezmiennym : brak konkretnej treści. Pamiętajcie o tym : PZPR to nie jest jakiś narodowy mesjasz, to partia polityczna, a ściślej - grupa polityczna, jeśli za wyścigającą rekojmie "polityczności" uznać chce utrzymanie władzy. Pamiętajcie, że jest to grupa polityczna nie posiadająca spójnego systemu filozoficznego, niezdolna intelektualnie do wypracowania programu rozwoju społeczeństwa i ludzkiej jednostki, a wręcz przeciwnie - dysponująca minimalną bazą społeczną w Polsce. Zapytajcie : jakże tak, przecież PZPR "liczy" ponad dwa miliony członków. Czyż nie jest to wystarczająca miara zakorzenienia tej partii, "kierowniowej", na sposób totalitarny, której "nomenklatura" decydowała i nadal decyduje o obsadzeniu wszelkich niemal aktywnych ról w naszym życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym? Ależ tutaj właśnie tkwi znaczna część odpowiedzi. Liczebność PZPR nie jest bynajmniej miarą społecznego poparcia, lecz co najwyżej miarą społecznego oportunistu. Owa raz za razem odnawiająca swe fałszywa grupa, sięgnęła nie własnymi siłami po władzę - patrz wywiad z prof. Turlejską w poprzedniej "Wolności" - i w obecnych czasach, kiedy te obce ręce są coraz słabsze i coraz mocniej muszą podpieierać własne zmużniona ściana - władzę traci i straci ją ostatecznie. Przy czym, jak każda przed nią grupa polityczna, tonąc utożsamia się z na-

rodem. To samo krzyczała francuska arystokracja przed 1789 rokiem, to samo narodowi socjaliści przed 1945 rokiem, a jednak i Francja i Niemcy jakoś istnieją i mają się nieźle. Zważcie na taką jeszcze prawidłowość : kiedy PZPR była lub czuła się mocna, nie zwracała sobie głowy kłóśnięciem Kościoła, tylko sadzała do więzień księży i biskupów. I tak traktowała wszystko i wszystkich, jednych eksterminując bądź terroryzując, innych trzymając za twarz. Dopiero, kiedy trzęszczy w posiadach, okazuje się nagle, że "Kościół jest siłą konstruktywną", nagle o mały włos nie zezwala statutowo towarzyszącemu sekretarzom na chrzest święty, nagle pojawiają się hasła "program narodu - programem partii". Ale czasy już nie te. Pod koniec czwartego dziesięciolecia ich rządów, gdy Polska została zrujnowana moralnie i materialnie przez tę grupę, mało jest naiwnych, gotowych uwierzyć, że utrata władzy przez jedną z partii politycznych jest równoznaczna z końcem narodu i państwa. Nie takie katekizmy przetrwał nasz naród, jak krach politykierów. Państwo odrodziło się z głębszego niebytu i bezsilny niż ta, w którą zepchnęli je PZPR-owcy. Pamiętajmy, jest nas 36 milionów tutaj - i około 20 milionów poza granicami. Tutaj, stanowią zwartą wokół Kościoła i zespoloną w obrębie wspólnie wyznawanych ideałów katolickich i narodowych ogromną większość. Tam, poza granicami, Polacy stoją pod sztandarami tych samych ideałów i stanowią siłę liczącą się i materialnie, i moralnie, i politycznie. A prawie 60-milionowego narodu nie sposób doprawdy spacyfikować i narzucić mu to, co on zdecydowanie w swej masie odrzuca. Może się to udawać na krótką metę. Ta meta jest już jednak widoczna nie w perspektywie historycznej, lecz gołym okiem.

Co jest teraz najważniejsze, aby osiągnąć cel? Najważniejsze, to odcięcie PZPR od realnego wpływu na gospodarkę. To przecież marksizm utrzymuje, iż kto rządzi pracą, ten rządzi ludźmi. Nie odrzucajmy pochopnie wszystkich twierdzeń niemieckiego filozofa i ekonomisty. Nie powielajmy - tyle że "na odwrotną" - błędów komunistów, którzy nie bacząc, iż historia rozwinięła się jako literalne zaprzeczenie tez wysuniętych przez Marksa, udeję jakby nigdy nic - "marksistów". Wyprowadźmy praktyczne wnioski z tezy, iż panować znaczy opłacać środki produkcji. Niech więc samorządne społeczeństwo odbierze PZPR-owi władzę nad pracą. Wówczas dalsze setki tysięcy opuszczą tę partię. Wyobcowana już moralnie, niezdolna do nawiązania kontaktu i porozumienia z narodem, PZPR zostanie także wyobcowana materialnie. Nadejdzie również czas - po organizacyjnym umocnieniu się tak obecnie wzrastających ośrodków politycznie niezależnych - iż stanie przed społeczeństwem problem demokratycznych wyborów. Kartka wyborcza określi realne wpływy i będzie miarą akceptacji społecznej. Jaki wynik? - co do tego nie ma wątpliwości nikt w Polsce, włącznie - jak sądzę - z kierownictwem PZPR. Trzeba sobie jasno powiedzieć : partia, która przez cztery dekady - prawie pół wieku - nie potrafiła sobie zapewnić społecznej akceptacji i bardziej jeszcze niż na początku swych rządów boi się stanąć do wolnych wyborów, nie zalega tu na pobieżanie historii.

Przestańmy więc tracić społeczną energię na próby podkuć konika polnego. Wyciągnijmy wnioski z oczywistości, iż nie jest doprawdy możliwa - będąc tak niezbędną - radykalna reforma gospodarcza i odnowa moralna, bez towarzyszącej radykalnej reformy politycznej systemu, wspartego dzisiaj na dwóch zmurzałych fundamentach : na dekoracyjnym FJN i na zdekretowanej "raz na zawsze" hegemonii jednej partii w życiu politycznym kraju. Hegemonii odda-

## WOLNOŚĆ

kają się dzisiaj głodem i nędzą, degradacją moralną i kulturalną, zanikiem aktywności gospodarczej, ubieżnieniem samorządności społeczeństwa i załog, łamaniem praw człowieka, ruiną edukacji narodowej, środowiska naturalnego, zdrowia.

Aby otrząsnąć się z tego dziedzictwa, na obecnym etapie trzeba - myślę - całkiem od nowa, od samych podstaw tworzyć oddolnie i umacniać rzeczywistą samorządność w fabrykach i zakładach, we wsiach i w miastach, w spółdzielczości zupełnie upaństwowionej, w uczelniach i w szkołach z jednej strony - z drugiej zaś, organizacyjnie i programowo rozszerzać bazę niezależnego ruchu politycznego. Ruchu społecznego autentycznego i zróżnicowanego tak, aby bronił Boże nie pow-

stała sytuacja monopartii u władzy, i monopartii na opozycji.

Ubydwa te procesy - samorządowy i nowych struktur politycznych - ruszyły, nabierają rozpędu. Koło historii da się powstrzymać. Nie sposób jednak powstrzymać zdeterminowanych, zyskujących samoświadomość, zorganizowanych ludzi. Są oni bowiem podmiotem historii, nie zaś jej mierzwą.

Więc: chcecie naprawić marksistowski "socjalizm", jakoby realnie urzeczywistniony w Polsce i rzeczywiście urealniany przez PZPR? A może - zamiast podkuwać konika polnego, podkujemy "kobyłę historii" i ruszymy z kopyta...?

Andrzej Burjan

## KPN NA JASNEJ GÓRZE

17. września br. w 42-rocnicę zdradzieckiej napadli Związku Sowieckiego na Polskę, w duchu stolicy kraju, na Jasnej Górze, została odprawiona uroczysta niepodległościowa Msza Święta w intencji Ojczyzny i więzionych Konfederatów.

Nóz w plecy został nam wbity, kiedy trwał heroiczny opór Polaków przed nawałą hitlerowską. Dla Polski było to przekreślenie wszelkich nadziei na odwrócenie biegu kampanii wrześniowej. Otworzył się czas pogardy, niewoli i represji, który trwa po dziś dzień.

Pod ogromną wagą Dąbówki Jasnogórskiej stanęła wielotysięczna rzesza Polaków. Obok członków Konfederacji Polski Niepodległej stanęli wszyscy wierni sprawie wolności i niepodległości. Do Częstochowy przybyły delegacje KPN i Regionalnych Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania z całego kraju. Wśród delegacji: Robotniczy Ruch Narodowy z Warszawy, grupy KPN z Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Poznania, Siedlec, Płocka, Torunia, Częstochowy, Katowic, Podbeskidzia. Udział wzięli uczestnicy Ruchu Młodej Polski z Częstochowy.

Uwagę zwracają dwa poczty sztandarowe Konfederatów-gorników ze sztandarami "Solidarności" oraz poczet sztandarowy KPN z Mysłowic.

W podniosłym nastroju Konfederacja Polski ponowiła Akt Oddania się Matce Bożej.

Oto pełny tekst Aktu:

"Matko Boża, Królowo Polski, Konfederacja Polski Niepodległej staje po raz drugi przed Twoim jasnym obliczem i składa Ci hołd, oddając się w Twoje święte dłonie.

Matko, powierzamy Ci wszystkie nasze działania, powierzamy Ci Polskę, Rzecz Pospolitą, Ojczyznę naszą. Powsierzamy Ci wszystkie Polaków.

Prosimy gorąco, weź w opiekę i ochraniaj tych, którzy walczą o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, o sprawiedliwość społeczną. Oświeć tych, którzy błądzą omijając drogi prawdy, wskazane nam przez Syna Twojego, Jezusa Chrystusa.

Na dowód wierności składamy Ci, Matko, votum - trwałe świadectwo naszego oddania się Tobie. Słowa na nim wyryte: "Królowo Polski - Konfederacja Polski Niepodległej - Zawsze Wierna", czynią z nas Twoich rycerzy, Hetmankę naszą.

Powtarzamy za Konfederatami Barskimi:

"...przed moją nigdy nie ugnieśmy szyi bo u Chrystusa my na ordynansach służy Maryi"  
AMEN"

Msze zakończyła uroczysta przysięga Konfederacji Polski Niepodległej.

Po nabożeństwie, u stóp Jasnej Góry odbyła się patriotyczna manifestacja z udziałem mieszkańców Częstochowy - dla uczczenia pamięci bohaterów Rzeczypospolitej poległych i pomordowanych podczas agresji hitlerowskiej i sowieckiej na Polskę w 1939 roku, złożono wieńce i kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem odbyła się Krajowa Narada KPN, z udziałem przedstawicieli wszystkich Obszarów Działania Konfederacji.

## SKĄD MY TO ZNAMY?

Czy można sądzić, że powstanie ustroju komunistycznego mogłoby ominąć swoją poprzednią fazę rewolucji moralnej, że mogłoby się organizować instytucje komunistyczne, nie znajdujące w duszach ludzkich odpowiednich potrzeb, nie mające podstaw w świadomości ludu.

Przyopuszczmy na chwilę, że pojawi się jakas opatrność rewolucyjna, grupa spiskowców wyznających ideały socjalizmu, której udaje się szczęśliwie zawiadnąć mechanizmem państwowym i za pomocą policji, przebranej w nowe barwy, wprowadzić urzędzenia komunistyczne. Przypuszczmy, że świadomość ludu nie bierze w tej sprawie żadnego udziału, i że wszystko odbyła się siłą samego biurokratyzmu. Cóż się wtedy dzieje?

! Nowe instytucje usunęły fakt prawnej własności, lecz pozostała własność jako potrzeba moralna ludzi, usunęły wyszk oficjalny z dziedziny produkcji, lecz zachowały się te wszystkie czynniki zewnętrzne, z których powstaje krzywda ludzka i dla przejawiania się których pozostałoby zawsze dostatecznie szerokie pole, jeżeli nie w dziedzinie ekonomicznej, to we wszystkich innych sferach stosunków ludzkich. Dla stiumienia interesów własnościowych organizacja komunizmu musiałaby używać szerokiej władzy państwowej, policja musiałaby zastępować miejsce tych naturalnych potrzeb, dzięki którym żyją i swobodnie rozwijają się instytucje społeczne; przy tym obrona nowych instytucji mogłaby należeć tylko do państwa, ugruntowanego na zasadach absolutyzmu biurokratycznego, gdyż wszelka demokratyzacja władzy w społeczeństwie, wepchniętym przemocą w nowy ustrój, groziłaby natychmiastowym rozpadnięciem się tego ustroju i wznowieniem tych wszystkich praw społecznych, które żyłyby w duszach ludzkich nietkniętych przez rewolucję. Tym sposobem humanizm byłby nie tylko czymś ogromnie powierzchownym i słabym lecz, co więcej, przeistoczyłby się w państwowość gnębiącą swobodę jednostki, a zamiast dawnych klas wytworzyłby dwie nowe - obywateli i urzędników, których antagonizm wzajemny przejawiałby się musiał we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Jeżeli więc komunizm w tej sztucznej postaci, bez przeobrażenia się moralnego ludzi, mógł się nawet utrzymać, to w każdym razie zaprzeczaliby samemu sobie i byłby takim potworem społecznym, o jakim nie marzyli nigdy żadna klasa uciskana, a tym bardziej proletariatu, broniący praw człowieka i przez samą historię przeznaczony do jego wyzwolenia.

Fragment pracy "Etyka i rewolucja" Edwarda Abramowskiego /1868-1915/, wybitnego teoretyka polskiego ruchu socjalistycznego, współtwórcy myśli politycznej PPS-u.

## Od redakcji

Redakcja otrzymała publikowany poniżej materiał, dotyczący nowo powstałej partii politycznej, której grupa założycielska rozpoczęła już działalność organizatorską i programową, wychodzącą z Podbeskidzia i Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, lecz rozciągającą się na kraj. Ta działalność jest najzupełniej zgodna z prawem, obowiązującym w PRL. Jak wiadomo, polskie ustawodawstwo nie przewiduje rejestracji partii po-

litycznych. Stają się one konstytucyjne z chwilą publicznego powiadomienia o swym powstaniu, co niniejszym czyni PRCh-D. Na tej zasadzie powołano m.in. w 1979 r. Konfederację Polski Niepodległej, zaś w 1980 i 1981 r. ponad dziesięć polskich partii politycznych.

W perspektywie kryzysu systemu politycznego oraz nastrojów i rzeczywistej bazy społecznej, oznacza to faktyczne przełamanie monopartyjnej rzeczywistości politycznej w PRL. Stwarza szansę uzdrowienia i uszeregowania struktur politycznych, a w konsekwencji - gospodarczych, kultural-

nych i społecznych, sprzyjając rozwojowi demokracji. Organizatorzy partii, której deklarację programową przedstawiamy uprzedzili nam, iż z oficjalnym rozwinięciem szerokiej działalności wstrzymują się do zakończenia I Zjazdu "Solidarności". Sytuacja bowiem stworzona przez władze jest taka, iż wszelkie nowe inicjatywy polityczne mogły być wykorzystane do prowokacji, zakłócającej pracę Zjazdu. Obecnie, w warunkach przejściowych, PRCh-D ogłasza publicznie rozpoczęcie swojej działalności i w pełni legalnie przystępuje do organizowania się.

# DEKLARACJA PROGRAMOWA POLSKIEGO RUCHU CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNEGO

Przystępujemy do tworzenia Polskiego Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego powołując 1. września 1981 r. Komitet Założycielski PRCh-D. W skład Komitetu Założycielskiego wchodzi przedstawiciele tych kręgów robotniczych i inteligentkich z zakładów i instytucji Podbeskidzia, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, których jednoczą ideały niepodległości, sprawiedliwości społecznej i demokracji, znajdujące odniesienie moralne w zasadach chrześcijańskich i w społecznym nauczaniu Kościoła.

1. Polska jest krajem do głębi katolickim - bez autentycznej reprezentacji politycznej katolików. Nasz ruch spełni te aspiracje.

2. Przystępujemy do tworzenia PRCh-D w warunkach pogłębiającego się kryzysu moralnego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Jednym z elementarnych powodów tego kryzysu - trapiącego Polskę od dziesięcioleci i przesilającego się w tragediach narodowych lat 1956, 1968, 1970, 1976 - jest próżnia polityczna, wynikająca ze zdeterminowanej nieufności społeczeństwa wobec dotychczasowej struktury politycznej kraju i braku dla niej alternatywy. Próżnia ta może znowu wciągnąć wiele istnień ludzkich. Trzeba temu zapobiec.

3. Nie chcemy być i nie będziemy ruchem klerykałnym. Kościół nie musi używać instrumentów politycznych w swej misji. Naszą bazą społeczną są wprawdzie ludzie wierzący - robotnicy, chłopki, inteligencja, studenci. Jesteśmy jednak - zgodnie z wielowiekową tradycją polskiej tolerancji - otwarci dla tych którzy interpretują człowieka i świat z innych pozycji światopoglądowych i prosimy ich i stać się z nami. Wszystkich nas połączy przeciw uniwersalne zasady etyki chrześcijańskiej i przekształcanie ich w moralność społeczną oraz indywidualną. Wszystkich nas jednoczy tradycja polska, obyczaj i kultura, wyrosłe na glebie chrześcijańskiej. Dla wszystkich nas postaci, życia i myśli wielkich Polaków, Karola Wojtyły - papieża Jana Pawła II oraz Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, są przecież punktem odniesienia uczuciowego i intelektualnego.

4. Skupiamy się wokół idei sprawiedliwości społecznej, ustanowienia i przestrzegania dobrych praw, realizowania wolności i godności pracy ludzkiej, demokratycznego urzędowania Polaki niepodległej, suwerennej i samorządnej.

5. Stoimy na gruncie Konstytucji, zgodnie z nią uznając wszelkie wiążące prawo rzeczywistej reprezentacji narodu, wyłonionej w wolnych, demokratycznych wyborach, do stanowie-

nia wszelkich zmian ustrojowych. Prawo musi być udoskonalane i przestrzegane w interesie większości społeczeństwa. Szczególne znaczenie ma przestrzeganie praw obywatelskich i praw człowieka, zgodnie z literą i duchem paktów praw oraz wszystkich konwencji międzynarodowych, podpisanych przez Polskę.

6. Stoimy na gruncie zgodnego współżycia Polski w rodzinie narodów. Sojusze, łączące Polskę z innymi państwami, muszą wspomagać nasze bezpieczeństwo, którego jedynym gwarantem jest wsakże i musi pozostać sam naród. Żaden układ, łączący Polskę z innym państwem lub grupą państw, nie może naruszać suwerenności kraju, jego interesów, praw jego obywateli.

7. Szczególne znaczenie przywiązujemy do stosunków, łączących Polskę z Jej sąsiadami.

a/ nasz naród przeżył zbyt wiele krwi i łez, aby nie uznawać szczególnego znaczenia stosunków polsko-niemieckich. Z niepokojem obserwujemy żywotność ducha odwetu i rewizjonizmu, głoszonego publicznie w RFN. Z niepokojem obserwujemy nawrót do tradycji pruskich w obydwu państwach niemieckich. Dlatego - stojąc na moralnym gruncie pojednania, sformułowanego niegdyś w Liście Biskupów polskich do Biskupów niemieckich, wstrzymujemy się z politycznym popieraniem i czynnym wspomaganiem niemieckich dążeń do politycznego zjednoczenia się - czyniąc tak do czasu stworzenia należytych gwarancji w postaci układów międzynarodowych, w tym układu pokojowego z Niemcami. Podkreślamy przy tym, że dążąc do niepodległej i suwerennej Polski uważamy, iż każdy naród ma niezbywalne prawo do samostanowienia, do niepodległości i suwerenności.

b/ w najżywniejszym interesie Polaki leży zgoda i przyjaźń ze słowiańskimi narodami granicznymi i z narodem rosyjskim oraz równoprawna współpraca z ich organizacjami państwowymi. Aby jednak zbudować rzeczywistą zgodę, przyjaźń i współpracę, trzeba zburzyć przeklęty mur nieufności, tkwiącej tak głęboko i tak zasadnie w świadomości polskiej. Budowanie zaufania musi być jednak poprzedzone ostatecznym obustronnym wyjaśnieniem szeregu tragicznych i odtręcających faktów i zjawisk z naszej wspólnej historii. Należy zadośćuczynić ofiarom przemocy, gwłotu i wyzysku. Taka inicjatywa jest od lat odwlekana. Dalejsze postępowanie tą drogą grozi nieodwracalnymi skutkami w sferze psychiki narodowej. Dlatego PRCh-D zwróci się z oświadczeniem do narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego a także litewskiego oraz do władz ZSRR, w którym wystąpi z inicjatywą pojednania na zasadach oddania sprawiedliwości



działowej i ustalenia reguł pozanawiania obustronnych interesów obecnie i w przyszłości. Oświadczenie podobnej treści zostanie również skierowane do kieru katolickiego i prawosławnego Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Udostępnimy je społeczności międzynarodowej.

8. Współtworząc nową strukturę polityczną Polski, wyciągamy dłoń do krystalizujących się równoległe ośrodków politycznego organizowania się społeczeństwa.

Jesteśmy przekonani, że to, co nas łączy zwłaszcza z Robotniczym Ruchem Narodowym, z Ruchem Porozumienia Polskich Socjalistów, z Polską Partią Pracy, z Polską Socjalistyczną Partią Pracy, z Polską Partią Demokratyczną, z Niezależnym Ruchem Chłopskim, z innymi powstającymi organizacjami oraz z działaczami opozycji demokratycznej - ważniejsze jest od wszelkich naturalnych różnic. Jesteśmy otwarci na współdziałanie z samodzielnymi myślącymi ludźmi, dążącymi do rzeczywistej autonomii Stronnictwa Demokratycznego i ZSŁ. To samowolny patriotyczny krąg młodzieży z ZMW, ZND i harcerstwa. Z wielką nadzieją zwracamy się do NZS. Odnosimy się z szacunkiem do postępowych działaczy dawnych polskich partii i stronnictw, którzy na emigracji nie zaniechali swych przekonań. Pragniemy nawiązać roboczą współpracę z samorządowymi organizacjami społecznymi i kulturalnymi, z Polskim Klubem Ekologicznym i ruchem obrony konsumentów. Podejmujemy współpracę z ruchami Patronat i Monar oraz Gaudete Vitae. Wzywamy do łączenia się z nami patriotycznych kręgów społeczności ewangelickiej i prawosławnej. Powiadamy o powołaniu PRCh-D. Sejm oraz urzędy PZPiN. Nie będziemy wchodzić w obecną strukturę Frontu, nie stwarzającego płaszczyzny uzgadniania a choćby wymiany poglądów i prezentacji interesów środowisk i organizacji.

9. Proklamujemy akt konfederacji na gruncie

dziesięciu zasad kardynalnych Deklaracji Ideowej KPN.

10. Rozpoczynając działalność PRCh-D w oparciu o grupy partyjne w fabrykach, instytucjach i w uczelniach, a także w środowiskach wiejskich, Komitet Założycielski wraz z aktywnymi grupami i sympatykami, przedstawi do publicznej wiadomości Program Ruchu oraz Platformę Wyborczą, która będzie propozycją rozwiązań najważniejszych problemów ludzkich w poszczególnych regionach, miastach i wsiach. Akceptacja tych propozycji po szerokiej dyskusji i uzupełnieniu oraz chęć wspólnego wcielenia ich w życie, będzie mogła zostać dokonana przez obywateli w akcie wyborów do samorządów terytorialnych.

PRCh-D deklaruje aktywność powstających grup partyjnych, członków i sympatyków przy tworzeniu autentycznych samorządów pracowniczych jako warunku reformy gospodarki.

11. Wzywamy wszystkich robotników, chłopów, inteligencję i studentów, którzy pragną spełnienia aspiracji narodowych i chcą budować ustrój sprawiedliwosci w oparciu o atykę chrześcijańską i społeczną naukę Kościoła - do powoływania na terenie kraju politycznego przedstawicielstwa katolików i ludzi dobrej woli niezależnie od ich światopoglądu - grup skonfederowanych Polskiego Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego.

Nasza wiara doda nam siłę i umocni w postanowieniu, iż od nas samych zależy godność narodu i godność każdego z nas, Polaków.

Komitet Założycielski  
Polskiego Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego

Katowice-Bielsko-Biała  
1. września 1981 r.

## PAMIĘCI WRZEŚNIA

6 września 1981 r. z inicjatywy Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" Podbeskidzie w kościele Opactwa Bożego w Białej została odprawiona uroczysta msza św. w intencji ofiar Września i okupacji oraz Więźniów politycznych PRL.

W trakcie mszy wierni odmówili modlitwę powszechną której tekst podajemy poniżej.

Wzywamy Was do modlitwy powszechnej i prosimy: podajmy sobie teraz dłonie i stwórzmy żywy łańcuch solidarności i wiary. Módlmy się.

Panie nasz, Boże Wszechmogący, stojąc przed Tobą, przysięgamy:

Służyć Tobie i Kościołowi.

Słubujemy:

Miłość naszej zniekanej Ojczyźnie Polsce.  
Jest zakłamaną - odkłamiemy ją.  
Jest zniewoloną - zrzucimy z niej więzy.  
Jest deptaną w swych Tradycjach i godności, tym większym zaświeci blaskiem.  
Jest głodną - nasycamy ją chlebem, prawdą i Duchem Twoim.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie.

Panie nasz, Boże Wszechmogący, stojąc przed Tobą, prosimy:  
Niechaj nie pójdzie na marne śmierć i męka Powstańców Warszawy, Gineili od kul i od ognia, wniesionego do naszej Ojczyzny we Wrześniu 1939 roku od Zabłodu i od Wechodu. Gineili, mając w gasnących oczach Twój wizerunek, o Panie, i obraz Polski Niepodległej, polski innej niż ta, która nadchodziła wnoszona na bagnatach niedawnych współzajęźdźców z Września 1939. Weźmy ten obraz ich oczu gasnących, z ich serc, w nasze serca. Zaświadczy wobec Boga i wobec Ojczyzny, że

nie można na bagnatach i na nienawiści kłaść fundamentu wolności. Nie można na kłamstwie zbudować prawdy.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie

Panie nasz, Boże Wszechmogący, stojąc przed Tobą, prosimy:  
Przygarnij do siebie dusze zmarłych naszych, zamordowanych i zamęczonych: Żołnierzy Września broniących zachodnich i wschodnich granic Rzeczypospolitej - więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i siedzielińskich łagrów - ofiary niewolniczej pracy od Renu po lody Sybiru - żołnierzy Polskiej Podziemnej, żołnierzy polskich armii skądkolwiek szli dokądkolwiek ażli i tych którym dożyć nie dozwolono - oficerów polskich pomordowanych strzałem w tył głowy w Lesie Katyńskim - mężczyzn i starców kobiety i dzieci, ginących na ulicach Warszawy, Bydgoszczy, Gdyni i Katowic, Wilna i Lwowa, we wszystkich miastach i wioskach polskich od Pomorza po Małopolskę, od Wielkopolski po Wołyń, od Litwy po Śląsk - braci padłych w wojnie domowej, rozpetanej dla nakarmienia krwi nienawistnych nam bożków i dogmatów.

Przyjmij Panie, wszystkie polskie ofiary gesta po, enkawude i bezpiski. Niechaj polska ofiera, polska męka i polska na dzieja nie pójde na marne.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie.

Panie nasz, Boże Wszechmogący, stojąc przed Tobą prosimy:  
Daj wieczne odpoczywanie wszystkim traconym bez sądu i po farsach sądowych w naszym kraju po

1944 roku. Daj wieczne odpoczywnie robotnikom Poznania, Gdańska i Gdyni, Szczecina i Elbląga, oraz innym miast naszym, ich matkom i żonom, siostram, dzieciom polskim, wszystkim padłym od kul bratobójczych.  
Daj nam, żywym, siłę solidarności i "Solidarność" silną - nadzieję odrodzenia narodu i Ojczyzny Polaków.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie,

Panie nasz, Boże Wszechmocny, stojąc przed Tobą prosimy:  
Daj siłę przetrwania więznom sumienia, braciom naszym - Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szermietiewowi, Tadeuszowi Stańskiemu, służących Tobie, Panie i Ojczyźnie naszej Polsce.  
Spraw, Panie, aby z ich myśli, czynu i ofiary wzeszło ziarno odrodzenia i niepodległości.  
Zmyj, Ojczyzę Miłosierny, hańbę procesów politycznych z Ojczyzny naszej.  
Wybacz kłamliwym prokuratorom, sprzedajnym sędziom, mocodawcom kneblowania ust patriotom.  
Spraw, Panie, aby posiew Konfederacji Polski Niepodległej zrodził Legion ludzi rozumnych, śmiałych i szalonych nadzieją, którzy za Twoją wolą odmienią oblicze Ojczyzny.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie.

Panie nasz, Boże Wszechmocny, stojąc przed Tobą prosimy:

Niech zatąpi duch Twój  
i odmieni oblicze ziemi.  
Tej ziemi. POLSKI.

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie

Panie nasz, Boże Wszechmocny, stojąc przed Tobą, prosimy:- spełnij dla nas Twe słowa:

Pan da siłę swojemu ludowi,  
Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju

Ciebie prosimy  
wysłuchaj nas, Panie.

Niechaj się stanie. Amen.

## GDYBY TARGOWICA...

Zastanawiam się: gdyby Targowica miała do dyspozycji telewizję, może nie doszłoby do upadku I Rzeczypospolitej? Nadając własny DTV tak skonsolidowałiby przeciwko sobie naród, że Polacy potrafiliby znaleźć w sobie siły dla odwrócenia wydarzeń. Kto wie?

Fakty są takie: władze tracą bastion za bastionem. Nie mają już nie tylko poparcia społecznego. Niczego już i nikogo nie mogą być pewne tak "na mur".

Oto w wojsku, rozszerzają się niepokoje. Wzmacniają je krążące coraz powszechniej doniesienia, że niekontrolowane przecież społecznie magazyny wojskowe puchną od szynek, poledwiec i innych różności. Szemrania pojawiły się masowo wśród młodszej kadry oficerskiej. Ci oficerowie i ich żołnierze nie są skorumpowani. Dla nich naprawdę coś znaczą słowa o honorze polskiego munduru. Ich matki i żony, ojcowie i dzieci, koledzy i znajomi z cywila, mieliby być się celem dla ich kul? Obrażę byłoby w ogóle odpowiadać na takie pytanie. Ci oficerowie żyją w rodzinach borykających się z wieloma codziennymi troskami. Nie dla nich pułkownikowo-generalnie zeopatrzenie wojskowe. Oni nie wygniatą tyłkami foteli. Wiodą często cygańskie życie po polygonach. Są co kilka lat przerzucani tam i siam, bynajmniej nie na ciepłe posadki w zagranicznych misjach wojskowych. Tak więc, chłodno rachując, ani na żołnierzy, ani na przynależącą większość korpusu oficerskiego, liczyć nie można, o j nie. Strach pomyśleć: dostaną rozkaz i pomaszerują, owsem, tylko nie w tym kierunku jakby. Ostatnie zaburzenia wśród żołnierzy garnizonu Jeleniogórskiego, w koszarach koszalińskich i wielu innych, będące swoistą formą "poparcia" dla Jaruzelskiego, dają do myślenia. Władze ma generałów, generałowie nie mają wojska.

Oto milicja. Kilkaset tysięcy funkcjonariuszy. W większości porządnymi ludźmi, wręcz niektórymi jednak w politykierski kołowrót. Sytuacja ich rodzin, powiązania krwi i sąsiedzkie, wszystkie to jest podobne do tego, co napisałem powyżej o żołnierzach i oficerach. Idą wcześniej na emeryturę po nieludzkiej harówce, lecz widzą, że na to samo można sobie "zapracować" za biurczkiem i w milicji, i w bezpieczeństwie i w partyjnym aparacie. Na dodatek, mają świadomość powszechnej społecznej niechęci. Nie mogą się nie zastanawiać: kto nas do cholery wpędził w tę pasywną sytuację? Bo przecież

nie społeczeństwo. I wyciągają odpowiednie wnioski. Póki co, najczęściej na użytek prywatny. Ale już nie tylko. Z Funkcjonariuszy MO liczy - mimo represji ze strony towarzyszy komendantów, politruków i resortu - około pięćdziesięciu tysięcy milicjantów. Uczciwych ludzi, mających odwagę cywilną. A przecież liczba sympatyków i myślących nie "według rozkazu" jest dla władz - ciemną liczbą. Strach pomyśleć: a jeśli nagle ci wszyscy ludzie powiedzą "dosyć!" i postanowią stać się wolną od politykierskiej manipulacji prawdziwą milicją o b y w a t e l e k a.

Oto służba bezpieczeństwa. Nie było chyba w historii Polski instytucji bardziej znieważonej i pogardzanej. Są tam ludzie o rękach skrwawionych w czasach torturowania i masakrowania AK-owców, PSL-owców i całej powojennej patriotycznej opozycji polskiej, w latach stalinowskich, potem w Poznaniu, w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu, w Radomiu i w Ursusie. Im naród nigdy nie przebaczy. O, tak, ci będą "wierni". Tylko że są także w "organach" ludzie, którzy poszli na tę służbę prosto po studiach, z braku perspektyw życiowych, zarobkowych, mieszkaniowych itd. Ilu jest takich? Znowu: ciemna liczba dla władz. Strach pomyśleć, jeśli w decydującym momencie nawet te służby nie okażą się janczarami...

Czy, wobec tego, na nikogo nie można już liczyć jak na Zawiszę? - pomyśli niejeden decydent w samotną bezsenność. I nagle - jakżeż ulga! Jest, wreszcie jest grupka wierna po grób. A nawet - czy może zwieszczą - po groby ofiar kolejnych "wypadków". Różne tam samitowskie, woźniaki, urbany, guzy, białocy, dziubki, gralaki i jak ich tam zwać.

Odlatuje pszczołka Maja. Nadchodzi godzina bredni i kłamstwa. Zaczyna się kabaret. Oto w okienku dżentelmeni w nieskazitelnych garniturkach i pewne przechodząca panienska o najbardziej znanej w Polsce sztucznej szczęce. Buźki jakby poszarzały, włoaski przereźdzone, rączki już drze, ale - głosiki jak z dawnych dobrych lat. Tymi głosikami odczytują - brewka im nawet nie drgnie! - lletowne dyktaty nadchodzące "par avion" z obcego państwa, jak i my będącego na równych prawach członkowskich w ONZ. Tymi głosikami leją na swój kraj i naród pomysły z kuchni bratnich brukowców. Tymi głosikami gruchają że stół...rozpada się dziesięciomilionowy ruch społeczny, bo wczoraj wystąpiło z niego "nieomal zwartą grupę" trzech panów z Piły, a dzisiaj dwie panienski spod Serocka. I wkładają te swoje głosiki w ściśnięte gardło żołnierzyka, który dostał rozkaz wraz z obietnicą przepustki, więc obciągając na pierś polski mundur powiada, że - jest żołnierzem nie tyle Polski, co jednej z tutejszych partii politycznych i cokolwiek rozkaże mu uczynić, to on uczyni. Żołnierz nie zastanawia się, że miliony słuchających go ludzi zadają sobie w tej chwili pytanie, w jakim oszupieniu: "a jeśli rozkaże ci

## WOLNOŚĆ

pruc seriami po polskich dzieciach, po kobietach, po robotnikach, po matce własnej - wykonasz?". Żołnierz nie pomyślał. Myśleli za niego inni.

I te głosiki ani się zająkną na sto, tyśiąć, milion innych - być może interesujących - tematów. Ani słowa, ilu to PZPR-owców rzuciło w ostatnich tygodniach legitymacje w "Befamie" i w FSM-ie, w Hucie Katowice, w tyśiącach fabryk i instytucji, dajmy na to w kopalni "Sośnica" po spotkaniu z Rakowskim? I ilu rzuci w najbliższych tygodniach i miesiącach. Ani mru-mru na temat, ilu to członków liczyła wczoraj i liczy dzisiaj - oraz ilu będzie liczyła za miesiąc, za rok - Konfederacja Polski Niepodległej w kopalniach śląskich, w hutach i fabrykach, wśród transportowców, w instytucjach i szkołach wyższych, wśród nauczycieli polskich? Są wprawdzie bzdurne wyjaśnienia, dlatego to obywatel Zdzisław Grudzień zamienił legitymację PZPR za luksusowe 130-metrowe mieszkanie z pełnym urządzeniem blisko śródmieścia Warszawy /po cenach czarnorynkowych, przeliczając te mieszkania na legitymację partyjną, jest ona bardzo cenna, kosztuje prawie pięć milionów złotych. Niejedną by zamienił! - ani słowa natomiast, jak

zostali pięknie urządzeni inni towarzysze: Legonaki, Szydłak, Kulig i tyśiące podobnych kreatur. Albo o tym, że rodzina Gierków wczoraj latała za jedne 65-tyśiące od łebka w Tajlandii, potem nad Morzem Czarnym skromniutko za piętnaście od głowy oraz na Węgrzech za tyleż - a Gierkowie bardzo są rodzinni i nie mało ich - zaś jedynym problemem, trapiącym tę rodzinę jest, czy nie uschnie aby tuja w przywillowym ogrodzie i czy przyjmą się róże nowej odmiany. To wszystko są wszak tematy dobre nie "Tylko w Niedzielę", ale i w dniu powszechnym, czyż nie?

Więc tak sobie myślę, że gdyby DTV i "Trybuny" nie było, należałoby je wymyślić. Dziękujemy wam, koleżki! Dziękujemy Dziubkom, Woźniakom et consortes! Wykonujecie lepszą dla nas robotę, niż milion kapitanów Kłossów. Tyle, że Kłoss wykonywał ją świadomie, a was być może "usprawiedliwia" ośpienie dogmatem i - serwilizm.

Tutaj wracam, od czego zacząć. Gdyby Tar-gowica miała własny DTV i własną "Trybunę"...

Andrzej Burjan

## JAK ROZPOZNAĆ UBEKA?

Namnożyło się w Bielsku, ale nie tylko tutaj, ludzi cierpiących na bezsenność. Kiedy ciemności okryją ziemię i umęczony kolejnym dniem "realnego socjalizmu" naród pada bezprzytomnie na emerykanki i rozkładuszkę, ONI wciągają na się sorty I - w miasto. Krązą w służbowych samochodach na cywilnych numerach i państwowych benzynie po ulicach i po osiedlach; tam podrażną ów dziedzi nakleją. A przykleją ulotki śliny, więc uważaj: jadowita i I dodajmy, jest to jedyny pewny sposób, aby odróżnić ubeka od człowieka: laboratoryjne badanie śliny. Ślina człowieka jak to ślina. Ślina ubeka zawiera z

natury ..... jad oraz klej szybkoścchnący. Sposób jest pewny, tyle że pracochłonny. Tymczasem powstaje pytanie: jak odróżnić ubeka od człowieka na pierwszy rzut oka? - Spróbujemy naprzód opisać ów podgatunek. Co ubek ma? Ubek ma legitymację. Orzaz rozkaz do wykonania Orzaz cel nadrzędny i historyczną misję. Cel nadrzędny w postaci uszczęśliwiania za wszelką cenę jak największej liczby ludzi orzaz pewność, że cel uswięca środki. Aby więc uszczęśliwić człowieka, ubek chętnie podda go torturom. Idźmy dalej: co ubek ma? Ubek ma samobójcze i samobijące /bezbromnych/ ręce, samobieżne i samokopiące /bezbromnych/ nogi, samotrąwiają specjalne przydziały żołądek i samokrętną głowę. Przeznaczenia głowy ubeka nie udało się dotąd ostatecznie ustalić. Panował pogląd, że jest to organ szcztątkowy, pozostały w procesie ewolucji! Darwin się jednak przeżył, więc ostatnio mówi się, że głowa ubeka służy do noszenia kapelusza. Skłaniamy się do tego poglądu. Bo skoro wynaleziono kapelusz, ubek musi go przedeć na czymś nośnić. Ostatecznie rozwiązanie dylematu przyniosą zapewne badania grupy docentów - pułkowników. Wierzmy w rychły sukces badań, skoro od niedawna dla ich koordynacji oddelegowano z bielskiej KW MO tak znakomitych uczonych i praktyków jak p.k. doc. dr Wittek orzaz p.k. doc. dr Feliks wraz z kilkudziesięcioma równie zasłużonymi szarżami. Już to tylko świadczy o randze badań. Kontynuujemy jednak opis ubeka. Otóż ubek ma - rangę. Nie niżej kapitana, chyba że to absolwent szkoły specjalnej. Praca ubeka jest bowiem żmudna i musi on awansować szybciej, niż byle tam mundurowy gina, od jakichś tam zabójstw, zwałców, zderzeń czołowych. Dziecko wie, że praca ubeka jest stokroć pożyteczniejsza społecznie i ogromnie odpowiedz-

jalna. Pomyślcie sami: po pierwsze trzeba udawać człowieka. A kiedy to się uda trzeba kapować znajomych, krewnych i niezajomych, trzeba raz na tydzień ziać agenta CIA rozpracowującego technologię czechowickich niepalnych zapalek albo typa od Gehlena odrysowującego mapki z przewodnika "Szczęrk i okolice", trzeba raz na kwartał przyskrzynić drania Japończyka łowiącego sekret jak nomenklatura rozpieprzyć gospodarke. Och, tę listę co ubek musi i ile mu zawdzięczamy, możnaby ciągnąć w nieskończoność. Z opisu wynikałoby niezbitcie, że ubek jest to człowiek tyle, że specjalny. Złudzenie. To tak, jak z wielorybem. Każdy myśli, że wieloryb to ryba, tylko duża. Niby wszystko się zgadza, wszystko jak u ryby, a okazuje się, że ssak. No właśnie.

Tak więc, trzeba zdać się na nos. Ci, którzy go mają, twierdzą, że ubek wydziela swiśta won. Nie jest ona tak intensywna, powiadają, jak u skunksa, ale jednak. Jeśli jednak masz katar, rozglądaj się wokół nocą i gdy ujrzysz kogoś, rozrzucającego bądź naklejącego w pośpiechu ulotki, elegancko wydrukowane w powielarni instancji napisane przez panie i panów, których sylwetki przybliżymy pt. Czytelnikom, a podpisane już to "Niezależny odłam KOW za P, już to "Katolicki ruch Odnowy Solidarności" - ani chybi masz przed sobą ubeka. Krzycz tedy: "Ziać ubeka!". Jeśli czujesz się na siłach, ziać go sam. Nie obawiaj się. Ubek jest mocny w pięciu na jednego. Ziać go więc i doprowadź albo do "Solidarności", albo na komisariat MO. Na komisariat? - spytasz

zdumiony. Na komisariat, mówię. Nocą na komisariacie brak towarzysza pułkownika, towarzysza majora orzaz docentów. Oni nocą potajemnie słuchają "Wolnej Europy". Nocą na komisariacie są tylko mundurowi. Zwykli szarzy funkcjonariusze. A kto jak kto, lecz ci nie kochają ubeka. Wiedzą, że to przez niego są niecierpieni przez "element kontrrewolucyjny", czyli przez społeczeństwo. Być może skorzystają z okazji i nim zdąży się wylegitymować, przyłożą tantemu przez mokry ręcznik. Wyłapujcie więc i doprowadzajcie. Spytacie: Jakże tak, gołą ręką? Obrzydliwie jako... No fakt. Więc po doprowadzeniu poproście o mydło i ręcznik. Za trzecim myciem powinno zejść.

Jan Bogobowicz

## „PRZYJACIEL LUDU”

Już po prowokacji pod FSM, kiedy to polski porucznik Milieji O B Y W A T E L S K I E J odbezpieczył broń i skierował luźną stronę polskich robotników, I Se kretarz "naszej partii" zaprosił na spotkanie PZPR-owskichradnych WRN. Jest takich osiemdziesięciu. Na spotkanie zdołano namówić trz ydziesiąt. Ponad pół setki realistów, nie spodziewając się niczego po kolejnej nasadówce... pomylilo się srodze. Warto było przyjść i posłuchać. "Wolność" wkręciła na spotkanie dyżurnego krasnoludka, który - nim zmienili się w skup soli po tym, co usłyszał - zanotował jedną z takich oto wypowiedzi regionalnego szefa f a r o b o t n i c z e j partii na temat prowokacji pod FSM: "Myśmy mogli, towarzysze, wprowa dzić pod FSM ZOMO. To było rozwa żane. Nie muszę w tym gronie tłu maczyć, co to oznaczałoby. ZOMO to nie są ludzie działający w re kawiczkach. Zdecydowaliśmy jed-

nak nie posyłać tam ZOMO. Powód tej decyzji był jeden. Tak akcja spowodowałaby duże straty produkcyjne. Wiele robotników wyszłoby z obrażeniami, poważnie poturbowanych i przez wiele dni nie byłoby zdolni do pracy, wypadając z produkcji. A na to w obecnej sytuacji nie możemy sobie pozwolić."

Włós się jeży na głowie! Ale taki tok rozumowania jest dokładnie nie zgodny ze sposobem myślenia aparatu. Dla nich "robot" był i jest wart tyle, ile warte są śrubki, które przykręci. I tylko po to "robot" jest potrzebny. Oraz do statystyk "upartyjnienia" klasy robotniczej. Nie jest ważne, czy ZOMO połamię robotnikom ręce. Ważne, że ze złamanymi rękami nie pójde do roboty. NO i przynajmniej jasne, kto jest "przyjacielem ludu".

Jan Bogobowicz

Na wniosek zakładowych komitetów obrony więziolnych za przekonania Fabryki Samo chodów Małalitrażowych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i "Polmosu" w Bielsku-Białej, wsparty powszechnie zgłaszany postuła tam i załóg innych przedsiębiorstw oraz społeczeństwa stołicy regionu - występujemy do

## UCHWAŁA w sprawie zmian nazw ulic

Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" Region Podbeskidzie o rewindykację pamięci narodo wej i przywrócenie należnych proporcji polskości, poprzez zmianę nazw szeregu ulic Bielska-Białej, a mianowicie:

- ulicy marszałka Andrieja Greczki na powrót na ulicę Żywiecką,
- ulicy Włodzimierza Lenina na powrót na ulicę Trzeciego Maja,

DO KONCZENIE NA STR. 9

29. września br. rozpoczął się proces Józefa Zajkowskiego, działacza NSZZ "Solidarność" oraz Komitetu Obrony Więziolnych za Przekonania. Jest on również aktywistą ruchu niepodległościowego - członkiem Konfederacji Polski Niepodległej.

Sądzi Zajkowskiego zespół orzekający pod przewodnictwem prezesa Sądu Rejonowego w Mysłowicach Gowarzewskiego. Oskarża prokurator Cakus, posługując się art. 237, 235, 273 § 2 w związku z art. 270 § 1 KK. "Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża Naród Polski..." itd.

### PROCES ZAJKOWSKIEGO

Trudno wdawać się w publicystyczną polemikę z kodeksem. Cienie się jednak pod pióro pytanie: kiedy z tego paragrafu odpowiadać będą przed polskim sądem wczorajsi i dzisiejsi decydenci? Nikt przecież w ponad tysięcletniej historii państwowości polskiej bardziej nie poniżył Narodu Polskiego, niż owi "towarzysze". Lecz póki co, nie oni wycierają sobie spódnie na ławie oskarżenia, przyklepiwszy się tyłkami do miękkich foteli. Co się odwlecz...

Proces Zajkowskiego jest kolejną kompromitacją nie tylko polskiego wymiaru sprawiedliwości i łamaniem spokoju społecznego. Hańbi on nasz kraj wobec opinii publicznej międzynarodowej, stanowiąc tylko jedno ogniwo w łańcuchu nasilających się prowokacji skompromitowanych społecznie władz wobec "Solidarności" i KPN.

Na marginesie i akt oskarżenia przeciwko Zajkowskiemu sporządziła niejaka pani Donnevatag z Prokuratury Wojewódzkiej. Zajęło jej to dwa tygodnie mrowczej pracy. Ta sama osoba od października ub. roku biedzi się nad rozwikaniem godnej Sherlocka Holmesa zagadki skatowania obywatela przez zbirów z milicji o b y w a t e l s k i e j. Bez komentarza.

## KACIK POEZJI

Liczni Czytelnicy zwracają się z prośbą o to, abyśmy co mamy powiedzieć nie zawsze mówili prozą. O lirykę wołają, o szczyptę poezji. "Wolność" otwiera więc stały, wiejmy nadzieję, kącik poezji. Cwa zastrzeżenie co do stałości "kącika" bierze się z obserwacji, że kiedy wieje wiatr historii i z czyną się określona epoka, nieprawda, poetom przydziela się gips i wodę, tyle na gębę, żeby starczyło dla jej zatkania. Zaś lirykę zagłusza pieśń masowa. Póki co, wierszyk Stanisława Barańczaka. Otrzymaliśmy ten wiersz w kopercie z dołączoną kartką: "Z dedykacją? Zabińskiemu Andrzejowi, byłemu członkowi - z wdzięczną pamięcią - Rodacy".

Określona epoka

Zyjemy w określonej epoce /odchrząknięcia/ i z tego trzeba sobie, niprawda, zdać z całą jasnością sprawę. Zyjemy w /bulgot zkarawki/ określonej, niprawda, epoce, w epoce ciągłych wysiłków na rzecz, w epoce narastających i zaostrzających się i tak dalej /siorbnięcie/, niprawda. Konfliktów. Zyjemy w określonej e/brzęk odstawianej szklanki/ poce i ja bym tu podkreślił, niprawda, że na tej podstawie zostaną nakreślone perspektywy, wykreślone będą zadania, nie podkreślają dostatecznie, oraz przekreślone zostaną, niprawda, rachuby /odkasznięcie/ tych, którzy. Kto ma pytania? Nie widzę. Skoro nie widzę, widzę, że będę wyraziicielem, wyrażając na zakończenie przeświadczenie, że zyjemy w określonej epoce, taka jest prawda, niprawda, i innej prawdy nie ma.

"Wolność" dołącza się do dedykacji z nadzieją, że określone, niprawda, skreślenia, prawda, eee, nie pozbawia wdzięcznych słuchaczy pereł, niprawda, myśli i krasomówstwa Demostenesa Technikum Drzewnego w Brynku, pana na Izdebsku, prawda, niprawda.

St.  
B  
A  
R  
A  
Ń  
C  
Z  
A  
K



# OŚWIADCZENIA:

## w sprawie fali represji

Nasila się brutalna kampania represji wobec działaczy "Solidarności" i Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania. Władze spuściły swe psy z inucuchow. W sierpniu br. przed terminem "Marszu Gwiazdzistego" działacze Regionalnego i Zakładowych Komitetów Obrony byli z pominięciem formalności prawnych - wzywani na przesłuchania przez MO i SB. Podczas przesłuchań stosowano pogroźki i próby szantażu. Nie ofiano się przed groźbami wobec rodzin i dzieci aktywistów KOWzaP.

Rozmowy takie przeprowadzono m.in. z R. Walozakiem i Z. Paterkiem z MPK, Bronisławem Borońską i Jerzym Sam czykiem z FSM, Barbarą Orzeł z Andropolu w Andrychowie, red. T. Wielgoła-wskim.

3 września ten ostatni otrzymał wypowiedzenie z pracy bez oficjalnego podania przyczyn. W nocy z 5 na 6 września Bielsko-Biala zostało oblepione ulotkami, szkalującymi w stylu podobnych akcji władz PRL, prowadzonych przeciwko "nieprawomyślnym" od 1945 r. Mariana Moczka, członka Krajowego Kier-

ownictwa Komitetów Obrony Represjonowanych za Przekonania i red. T. Wielgoławskiego. Oświadczyliśmy wówczas, iż obywatel zdobył sobie działaniem pełne zaufanie robotników, członków "Solidarności" działających w KOW za P. Z kolei miasto zostało teherzliwie pod osłoną nocy, obrzucone przez "organa" ulotkami rozłamowymi, podającymi fałszywe dane o rzekomo wysokich zarobkach w Zarządzie Regionalnym "Solidarność".

Pozostawiamy ten godny tylko pogardy czyn bez komentarza, nie pytając, ile i za co biorze pieniądze ten i ów z prominentów, którzy doprowadzili kraj do katastrofy i nadal próbują prze-wodzić.

Z 1 września tajniacy w brutalny sposób i bez zachowania przepisów zatrzymali i poddali przesłuchaniu działaczy KOWzaP i "Solidarności" I. Kóską, M. Makymowicza. Zastosowano wobec nich przemoc.

W nocy z 21 na 22 września, po uprzednim anonimowym lecz łatwym do rozszyfrowania ostrzeżeniu, "nieznani" sprawcy podpalił chałupę w Borowie, będącą własnością red. Wielgoławskiego, którą płomień strawił doszczętnie.

22 września w pobliżu FSM grupa funkcjonariuszy MO wraz z tajniakami z SB brutalnie zaatakowała kilku działaczy KOWzaP i "Solidarności" - K. Jabłońskiego i jego kolegów. Tylko dzięki natychmiastowej reakcji robotników z FSM, napastnicy nie zastosowali fizycznej przemocy i zamknięci zostali do ucieczki "czarną wołą".

Niewiele brakowało, aby podczas próby zatrzymania działaczy

KOW za P i "Solidarności" dowodzący napastnikami porucznik MO nie użył broni, którą wy dobył z kabury i odbezpieczył. Odpowiadając załozce ESI pierwszy sekretarz KP PZPR J. Kraus oświadczył, że zobowiązuje się doterweniować wobec tego niesłychanego incydentu i spowodować ujawnienie nazwiska nieodpowiedzialnego oficera MO.

Przedstawiamy członkom "Solidarności" i społeczeństwu Podbeskidzia niektóre fakty, aby uświadomić, iż po stronie władz biorą górę szalency, prowokujący katastrofę o nieobliczalnych skutkach.

Oświadczamy, że odtąd uderzenie w każdego działacza NSZZ "Solidarność" oraz KOW za P spotka się z odporem, którego rozmiar i konsekwencje władze muszą w kalkulować w ryzyko prowadzonej przez siebie akcji nasilających się represji.

wzywamy wszystkich - "Solidarność" i całe społeczeństwo: bądźcie zdecydowani w walce, której stawką jest POLSKA - NIEPODLEGŁA DEMOKRATYCZNA SUWERENNA I SAMOZADNAŚĆ.

Pamiętajcie: dzisiaj my - jutro Wy!

Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

## w sprawie Regionalnych i Zakładowych KOW za P

W związku z działaniem władz państwowych, które od dnia 13.08.br. rozpoczęły akcję zakazywania prowadzenia wszelkiej działalności regionalnym i zakładowym komitetom obrony więzionych za przekonania i bezprawnej ich delegacji części oraz represjonowaniem działaczy Komitetów, stwierdza się, że Ogólnopolski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania został powołany uchwałą KKP z dnia 13.12.1980 r.

Regionalne i zakładowe KOW za P zostały powołane na wniosek Ogólnopolskiego KOW za P. Komitety Obrony stanowią agendy NSZZ "Solidarność", a ich zadaniem jest działanie na rzecz realizacji czwartego punktu porozumienia Gdańskiego

Członkowie komitetów są również członkami i pracownikami Związku oraz współpracownikami, i wszelkie ograniczenie ich działalności jest również ograniczeniem działalności Związku.

W związku z powyższym stwierdzamy, że wymienione porządkowania władz państwowych są pozbawione podstaw prawnych. Represjonowanie członków komitetów i wzywanie ich na rozmo-

wy z władzami w celu zastraszenia, stanowi naruszenie podstaw porozumienia między władzami a Związkiem.

Związek popiera wszelkie inicjatywy społeczne, gwarantujące demokratyzację życia w Polsce. Związek będzie zdecydowanie stał w obronie działaczy KOW za P. Przewodniczący KKP NSZZ "Solidarność" zwrócił się do Prezydium KKP o przyjęcie niniejszego oświadczenia za uchwałą oraz dokooptowanie przedstawicieli regionalnych KOWzaP Dariusza Kobzdeja jako rzeczownika zobowiązanego do przedstawienia przez KOWzaP stanowiska na zebraniach prezydium KKP i stanowiska tegoż Prezydium - regionalnym KOW za P.

Prezydium KKP zaapeluje do zarządów regionalnych o powołanie przedstawicieli Regionalnych KOW za P do prezydium Zarządów Regionalnych jako rzeczowników, analogicznie do rzeczownika przy KKP.

Prezydium Regionalnych KOWzaP

Jerzy Boruc  
Waldemar Dziurak  
Dariusz Kobzdej  
Ryszard Kostrzewa  
Marian Moczek  
Andrzej Piotrowicz  
Zdzisław Podkowiński

Przewodniczący KKP  
Lech Wałęsa

Sekretarz Prezydium KKP  
Andrzej Celiński

/od redakcji:  
I Walny Zjazd Delegatów  
przyjął uchwałą czyniącą  
KOWzaP agendą Związku /

## C.D. ze str.

- ulicy Karpackiej oraz Osiedla Karpackiego na ulicę i osiedle Józefa Piłsudskiego
- ulicy Feliksa Dzierżyńskiego go na ulicę Karola Wojtyły,
- ulicy Iwana Koniewa na ulicę Polskiego Sierpnia 80,
- placu Wolności na plac Stefana Wyszyńskiego,
- ulicy Pawła Findera na ulicę Armii Krajowej.

Do decyzji władz wspólnie nie ze społeczeństwem miasta, pozostawiamy nadanie imion Andrzeja Greczki, Włodzimierza Lenina, Iwana Koniewa, Feliksa Dzierżyńskiego oraz Pawła Findera innym bielskim ulicom, stosownie do rangi tych postaci w historii narodowej polskiej i w życiu miasta oraz regionu.

Należy również zapewnić mieszkańcom pełną możliwość przedstawiania dalszych propozycji odnośnie patronów ulic i placów oraz osiedli w Bielsku-Białej, tak, aby nazewnictwo to stało się obecną całkowitą przypadkowością i zależną jedynie od urzędników dowolność, stając się żywym odbiciem historii Polski.

Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania  
Region Podbeskidzie

## Represji ciąg dalszy

28 września br. o godz. 16,35 kilka kilometrów za Pszczyną, funkcjonariusz Kompanii Ruchu Drogowego KW MO Bielsko-Biała zatrzymał "kadę", którą na spotkanie we wrocławskiej "Solidarności" Podbeskidzia udawali się Krzysztof Gęsiowski, p.o. Przewodniczącego Rady Politycznej KPN i red. Tadeusz Wielgolawski, działacz RKOW za P Region Podbeskidzia. W trakcie sprawdzania dokumentów wozu, do akcji przystąpił cywilni funkcjonariusze SB z Bielska-Białej.

Przy użyciu przymusu, nie legitymując się ani nie przedstawiając jakiegokolwiek dokumentu uprawniającego zatrzymanie, aresztowali obydwu i bezprawnie zajęli samochód.

Aresztowanych przewieziono do KW MO w Bielsku-Białej. Do 223 godziny byli oni przesłuchiwanymi i poddawani przeszukaniom, rozbierni do naga itp. Ani wówczas ani do końca przetrzymania nie przedstawiono im żadnych konkretnych dowodów, zarzutów bądź przyczyn akcji. Mimo wyraźnych i ponawianych - złożonych również na piśmie - żądań red. Wielgolawskiego, nie umożliwiono mu kontaktu z Sekcją Interwencji Zarządów Regionalnych Śląsko-Dąbrowskiego oraz Podbeskidzia jak również kontaktu z chorą żoną, którą pragnęła uspokoić jedynie. Co gorsza, kpt. SB Jerzy Morzyński w rozmowie z nią oświadczył że mąż nie został zatrzymany i bądź padł ofiarą wypadku bądź "pije gdzieś z panienkami". Owych, "informacji" oficer udzielał w obecności dzieci red. Wielgolawskiego.

W czasie 22-godzinnego zatrzymania w areszcie, milicja rzeczywiście poczęstowała w/w kubkiem zbożowej kawy i kawałkiem więziennego chleba z margaryną.

Od godz. 19,30 w pomieszczeniu do 02.00 następnego dnia, 7 funkcjonariuszy SB i MO dokonywały szczegółowej rewizji w mieszkaniu red. Wielgolawskiego, na podstawie nakazu Komendanta MO wydane na niezwłocznie nieobecnego właściciela. Od rozpoczęcia rewizji do poranka następnego dnia telefon w mieszkaniu był odłączony. W tym miejscu dysgrasja i jak dyrektor WPT Moczek Wyżymaczy tego rodzaju współpracę swego urzędu z SB?

Zona i dwojgu nieletnim dziećmi redaktora zabroniono wszelkiego kontaktowania się między sobą i na zewnątrz. Odpowiednio, aby w rewizji, zgodnie z przepisami uczestniczyć w charakterze świadka osoba postronna. Redaktorowi z samochodu oraz z mieszkania zabrano kilka tysięcy stron dokumentów, papierów osobistych, potatek i kalendarzy, z których znaczną część skrzyżła mu do rozpoczętej i zgodnej z jego wykształceniem, pracy naukowej z

dziedziny historii, także do pracy literackiej i dziennikarskiej. Na całość zarekwirowanych w mieszczaniu materiałów nie wydano pokwitowania, co redzi pedej" rzenie o możliwość prowokacji w postaci dołączenia materiałów nie będących bynajmniej w posiadaniu redaktora. Rewizję przeprowadzono w obecności dzieci w tym 8-letniej córki zatrzymanego.

W garażach KW MO - pod nieobecność właściciela III - dokonano gruntownego przeszukania samochodu informując, iż wóz zostanie dokładnie zdemontowany. Nasuwa się podejrzenie o możliwości dokonania "przeróbek" zmniejszających bezpieczeństwo jazdy.

Na interwencję, podjętą przez Zarządy Regionalne Podbeskidzia i Śląsko-Dąbrowski, uwolniono zatrzymanych po 22 godzinach. Niesprecyzowany charakter i powód zatrzymania oraz rewizji stoi w jaskrawej sprzeczności z wymogami KPK. Nie zachodziła potrzeba działania na zasadzie szczególnej konieczności. Jeśli już zdecydowano się na tę represyjną akcję, można było przedstawić pisemne polecenie prokuratora. Nas jednak nie dziwią podobne praktyki. Oszałała z przerażenia władza chwytła się ostatniej deski ratunku. Próbuje zastraszyć zdeterninowane w oporze społeczeństwo. To się już nie uda! "Solidarności" nie da się podzielić i rozbić, tym bardziej zaś - zastraszyć Polska Rewolucja Sierpniowa zostanie przeprowadzona do końca. Jesteśmy przekonani również, że jej cele będą osiągnięte bez ofiar i krwi - mimo nasilających się prowokacji. Ubezpieczamy nas w tym również stan umysłów i postawy wewnątrz władzy, wewnątrz PZPR, wewnątrz wojska, wewnątrz MO a nawet SB. Już nawet tam kurczy się baza i możliwości brutalnych działań, brak bowiem pewności, czy rozkazy zostaną tak aby wykonywane, jak zostały wydane. Czy nie obrócić się przeciwko rozkazodawcom?...

Dodajmy, iż cała odpowiedzialność za brutalne represje, ponoszą się ostatnio na Podbeskidziu, odpowiedzialny jest z-ca komendanta wojewódzkiego MO ds. służby bezpieczeństwa mjr Siejko, wieloletni funkcjonariusz bezpieczeństwa w Poznaniu.

Przesłuchiwanie w/w prowadził mjr Adrian Dudek. Rewizję domową u red. Wielgolawskiego prowadził kpt. Jerzy Modrzyński. W akcji 28 i 29 września brało udział ok. 40 funkcjonariuszy MO i SB, m.in. ppor. SB Ryszard Wydra.

Przy okazji apelujemy do funkcjonariuszy MO: Nie kompromitujcie swego mundurów udziałem w akcjach Służby Bezpieczeństwa, wiecie przecież dobrze ile im "zawdzięczacie" jeśli chodzi o społeczne niechęć, nieufność a często nienawiść do was. Wykozystywanie was w takich akcjach, noszących piętno represji politycznych, jest świadomym przetrucaniem odpowiedzialności i etykiety, chociażby być milicją w obywatelskiej, czy też instrumentem złowrogich manipulacji politycznych? Odpowiedzcie na to pytanie we własnych sumieniach i wysłajcie kiedy przy-

jdzie czas wnioski.

Czyż społeczny odbiór działań rodzącego się, mimo represji wazszego resortu, niezależnego związku zawodowego nie mówić, iż wcale nie będzie tak trudno uzyskać powszechny szacunek dla munduru i dla polskiej g o milicjan ta?...

## w sprawie oszczerstw wobec działaczy KOW za P

W nocy z 5 na 6 września br. Bielsko-Biała oklezione zostało ulotkami, podpisanymi przez "Niezależny Odkłam RKOW za P Podbeskidzia". Zdajemy sobie sprawę, że rozwój i idee naszego ruchu powodują, iż nazwa Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania cieszy się społecznym szacunkiem, którego tak brakuje wielu organizacjom i instytucjom, biorącym swój początek w latach 1944 i 1948. Nie sędzieliśmy jednak, że polityczne służby specjalne tak szybko ocenią rzeczywistość i staną się "lisem farbowanym", przyjmując dla swej skompromitowanej w oczach społeczeństwa firmy miano "Niezależny odkłam RKOW za P Podbeskidzia". Doceniamy te inicjatywę pozycyca się zniechędźzonych "dwóch liter" i mamy nadzieję, że podejmą je inne organizacje.

W ulotce szkalowani są dwaj działacze ruchu obrony wolności: Marian Moczek z RKOW za P Śląska i Zagłębia oraz red. Tadeusz Wielgolawski z RKOW za P Podbeskidzia. Styl ulotki mówi wszystko o jej autorach. Takim językiem plugawiejącym polszczyznę pisało się i pisze o przeciwnikach politycznych od początku PRL. "AK-zapłute karły reakcji", "bandyci Mikołajczyka", "liberalno-syjonistyczni zdrajcy", "bojówkarze z KPN", "szumowiny popychające robotników do strajku No oż, strach zawsze odbiera rozum. W zbyt wielkiej pogardzie mamy politycznych mocodawców oraz autorów ulotki, aby z nimi dykutować. Oświadczenia jedynie że:

"p. Marian Moczek, członek KPN i działacz naszego ruchu, z woli m.in. przewodniczącego KKP Lecha Wałęzy jest jednym z tych, których "Solidarność" upoważniła do walki o realizację punktu 4 Porozumienia Gdańskiego na szczeblu krajowym. Nie był on inicjatorem utworzenia na Podbeskidziu Ruchu na rzecz obrony wolności przekonań. Ruch ten utworzyła w maju br. grupa bielskich robotników na czele z przywódcą pierwszego strajku na Podbeskidziu w sierpniu 80, Romanem Waleczkiem z MMK. Obecnie ruch jednoczy kilkadziesiąt tysięcy robotników i sympatyków w fabrykach, instytucjach, uczelniach i szkołach Podbeskidzia, wkraczając aktualnie na tutejsze wieś. Marian Moczek cieszy się pełnym zaufaniem tego ruchu i utrzymuje z nim kontakt z ramienia krajowej centrali. Nie będziemy się wdawali w szczegóły jego biografii. Znany jest i szanujemy życie i przekona-

## WOLNOŚĆ

nia oraz walkę tego człowieka, tak jak znany bliższy autorom ulotki przykłady nieco innych biografii. Mianowicie niedawnych pryncypałów "prawdziwych półkowników" i docentów, złodziejek-ków mienia publicznego. Dziwina nas fakt, że autorzy ulotki nie rozplakawali podobnej ani przed rokiem, ani po dziś dzień, w której równie bezkompromisowo wzięliby się za łajdactwa nie wyszane z brudnego palucha, lecz dobrze udokumentowane, a popełnione przez niakoniecznie byłych promińców. Chętnie takie ulotki pomóżemy im zredagować.

-Red. Tadeusz Wielgolawski był niegdyś równie dobrym "sługusem Buzińskiego" jak np. były z-ca kierownika wydziału rolnego, którego nie najmniej ważną funkcję "polityczną" było przez lata urzędowanie połowa dla Buzińskiego, Kuligów, Witków, Urbańców, Bziopaków i całej farajny. Dla nas liczą się dalsze losy "sługusów" i całego dawnego aparatu władzy. Ci, którzy nie zrozumieją niczego i oglądając na własne oczy do czego system doprowadzi kraj, niczym krowy nie zmieniają poglądów, z całą premedytacją próbują nadal oszukiwać ludzi-mogę liczyć tylko na naszą pogardę. Oprócz bowiem po-

litycznych gangsterów i popo-  
litycznych grabieżców, każdemu Polakowi robotnicy stworzyli w sierpniu szansę indywidualnej odnowy. Ci zaś, którzy mieli i mają ewidentną odwagę odrzucenia bzdur i kłamstw, poświęcenia interesu osobistego dla ogółu-odczuwają społeczny szacunek i wiarygodność. Znamy doskonale postawę i konkretne działania red. Wielgolawskiego od Sierpnia poczynając. Wiedzieliśmy już wówczas, że przeciwstawił się skutecznie poleceniom Buzińskich i Kuligów, zmierzających do wykorzystania "Kroniki" dla szkalowania przywódców strajków w MPK, PKS, "Transbudzie" i Zakładach Szybowcowych i w ogóle ludzi pracy Podbeskidzia. Wiedzieliśmy o jego próbach odrzucenia kurateli aparatu PZPR i stworzenia społecznej kontroli nad tutejszymi środkami masowego przekazu i utworzenia we wrześniu 80 NSZZ Dziennikarzy oraz o metodach rozprawiania się z tymi próbami. Znamy Jego publiczny protest przeciwko redagowaniu antyrobotniczego, paszkwilackiego wydania specjalnego gazety jesienią ubiegłego roku tzw. "Czarnej Kroniki". Uważamy, że te i inne nie działania przyniosły również podniesienie społecznego uznan-

nia dla dziennikarzy niezależnie, co z tym uczynili i uczynią oni sami. Kierując się tą wiedzą, robotnicza grupa założycielska Regionalnego KOWZAP występnie z inicjatywą zaproszenia do swego grona kilku przedstawicieli inteligencji, w tym redaktora Wielgolawskiego. Jego działalność od tego czasu, prowadzona nie tylko na Podbeskidziu, lecz także w Regionie Śląsko - Dąbrowskim i na szczeblu centralnym ruchu, działalność nie licząca się z interesem osobistym i narazająca go na represje aż do utraty środków utrzymania podjęły włącznie - każde nam świadczące w imieniu robotników i pracowników Podbeskidzia, skupionych w naszym ruchu, że mamy pełne zaufanie do red. Wielgolawskiego. Nie zdobył go łatwo i nie deklamacjami, lecz działaniem. Uderzenie w niego jest uderzeniem w nas wszystkich. Tak będzie również traktowane w przyrzeczności.

Regionalny Komitet  
Obrony Więzionych za  
Przekonania - Region  
Podbeskidzie

## LUDZIE PYTAJĄ

Jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze rubryka ta jest trybuną Czytelników, dzielących się swymi wątpliwościami, wyrażającymi swoje poglądy na wiele spraw otaczającej rzeczywistości. Prosimy materiały nadesyłać do redakcji "Wolności" listownie, zgłaszając się osobiście, bądź telefonicznie. Wzajemności od miesiąca, będziemy się starali wykorzystać wszystko, co zaproponuje nasz Czytelnicy.

Miałem możliwość zapoznać się z opiniami na temat ekonomiki Podbeskidzia, wygłoszonymi publicznie przez wojewódzkiego sekretarza PZPR Gdule. Rysując złowrogi obraz działań "Solidarności", której akcje spowodowały i pogłębiły krach gospodarczy, ów z Bożej łaski ekonomista rzekł: "Wartość produkcji przemysłowej w Regionie w pierwszym półroczu br. była niższa o 13,5% od uzyskanej w analogicznym okresie roku ubiegłego "Za Buzińskiego", dalej - wydajność pracy spadła o 20%, zaś wzrost przeciętnej płacy przekroczył 32%.

Zadajemy pytanie najprościej: Co wlicza p. Gdule w ową wartość produkcji? Jaki wpływ na ów spadek ma ukrócenie produkcji dóbr inwestycyjnych? Przecież tylko poznanie wszystkich elementów, składających się na wartość produkcji, pozwoliłoby poznać rzeczywisty zakres manipulacji nimi zawyżając i wykazując "dynamiczny rozwój", teraz wygodniej obarczać "Solidarnością" szklaną statystyką, więc robi się to. Dalej - wydajność pracy spadła o ileś tam. Zgoda. Lecz jaki konkretnie wpływ na ten spadek ma kosmiczny bałagan w nakazowym zarządzaniu, dowolny dyrgowanie gospodarkę przez jpanów dublerów rankzowych wydziałów KW PZPR, system partyjnej konklatury ciepłocy ludzi zdolnych na rzecz ludzi lojalnych wobec PZPR, wreszcie - rzucenie ludzi na kolana przez głodowe zaopatrzenie i lawinowe braki towarów "od mydła do powidła"? Na koniec "wzrost przeciętnej płacy". Kpiesz pan, panie Andrzeju, czy o drogie pytasz? Mówiąc tak, stawiasz wczek nas, robotników, w pozycji gangsterów, którzy w ciemnym zaułku wydarli biednemu państwu forę i zmykają z nią, aby dodatkowy grosz przepić i przehulać z dziewczkami. Przecież zamiast gadać o jakimś wzroście przeciętnej płacy, co jest bzdurą wstępną, bo myśmy się nie wzbogacili, tylko wzbiedniali, lepiej byłoby po-

wiedzieć o drukowaniu przez rząd bezwartościowych papierków, aby tylko uratować stółki zagrozone przez społeczeństwo. Łatwiej drukować pieniądze, niż zdecydować się na radykalną reformę gospodarczą, a więc oddanie społeczeństwu zarządzania gospodarką i dystrybucji dóbr, a więc, w konsekwencji, wyeliminowanie "ręcznego sterowania" przez PZPR życiem ekonomicznym. Tylko od wówczas miałyby do roboty ta partia? Działałaby w "sferze ideologii i wychowania"? Jakiej ideologii, jakiego wychowania? Szkoła gadać.

"Staraliśmy się wiernie zanotować pełną goryczy telefoniczną wypowiedź czytelnika z Andrychowa. Prosił do zachwiania swego nazwiska do wiadomości redakcji. Pracuje jako inżynier na kierowniczym stanowisku w jednej z tamtejszych fabryk, jest członkiem instancji PZPR i --jak dodał - ma już tego dość. Jego pytania, mimo, że chaotyczne, warto powtarzać publicznie przy okazji kolportowania czeków nie silonej ostatnio demagogii ekonomicznej i społecznej, skierowanej przeciwko "Solidarności". Odpowiedz nie doczekamy się, ale to także... będzie odpowiedź.

Wyczytałem w tygodniku PZPR "Kronika" - piśmie p. Tadeusza Sobolewskiego z Bielska-Białej - iż podczas plenum KW PZPR niejaki Józef Lebioda z "Bispolu" domagał się szybkiego wdrożenia takiej reformy gospodarczej, która wykorzystywałaby doświadczenia radzieckiego NEP-u. Mam pytanie - czy tow. Lebioda nie został już przez życie nauczony, do czego prowadzi społeczeństwo tzw. "korzystanie z doświadczeń radzieckich", czytaj: powielanie całkowicie obcych nam wzorów, które na dodatek nie sprawdziły się u wschodniego sąsiada? Jak długo jeszcze będzie się w naszym kraju powtarzało tym podobne brednie? Czy nigdy już pewni ludzie nie nauczą się myśleć po polsku?

- "Wolność" ma dalsze pytania do pana Lebiody i jego kolegów "po fachu". Chcecie wdrażać taką reformę, która wykorzystywałaby doświadczenia radzieckiego NEP-u? Pięknie. Tylko w jakim momencie doświadczeń? Jeśli się publicznie nie miecie ozorem, warto - znać historię. Wtedy pan Lebioda wiedział, byczym zakończył się "reformatorski" okres NEP-u. Masowym terrorem, brutalną przymusową kolektywizację, od której spłynęły krwią rzeki Rosji i miliony ludzi zmar-

ły z głodu. A czy marząc o NEP-ie to? Lebioda ma już w zanadrzu kandydaturę "polskiego Stalina" - przecież po tamym właśnie okresie przysłała jedna z najbardziej niebezpiecznych w historii ludzkości dyktatur. Nie jesteśmy fatalistami, ale coś nam się zdaje, iż przykład politycznego działacza Lebiody Józefa jest dowodem, aby ludzie o imieniu Józef dali sobie na Podbeskidziu spokój z polityką. Przynajmniej na pięć lat, bez warunkowego zwolnienia! Buziński Józef, Tabudek Józef, Lebioda Józef, uff, wystarczy tego.

Przyszedł do redakcji pan Kazimierz Bartnicki, robotnik z Katowic i zapytał: Czy panowie Rakowski, Urban, Ciosek, Górnicki, to są ludzie inteligentni? Nam zdążyliśmy wyjawiać nasze opinie, odpowiedział sam sobie: inteligentni, bez dwóch zdań. Tymczasem kiedy słucham telewizyjnych westchnień Rakowskiego, jaki to ciężki jest los wicepreziera, jacy niewdzięczni ludzie, ci z "Solidarności" zwłaszcza i jak można nie dostrzegać, że po pierwsze rząd ma takie samo pragnienie wybrnięcia z kryzysu jak każdy obywatel w Polsce, a po drugie, trzeba się, aby wybrnąć, zabrać wspólnie do konstrukttywnej pracy - i kiedy potem radio, telewizja i prasa pełne są urbanowo-ciosekowo-górnickiego łapania rąk nad niezrozumiałą dla każdego rozsądnego człowieka postawą "Solidarności", to nabieram wątpliwości: są oni inteligentni, a jeśli tak, to czy starają się nas oszukać, że nie dostrzegają prawdziwego problemu u nas w kraju? A może nie są inteligentni i dlatego nie widzą sedna sprawy? Bo czyż po tylu doświadczeniach każdy rozumny człowiek nie musi sobie zadawać pytania: o co chodzi w polskim impasie? Bo może o to, że społeczeństwo postanowiło, iż z tymi rządami i z tym systemem niczego już wspólnie nie warto i nie chce się zmienić? Ze dosyć już tej polki tańczonej pod batutą "przewodniczącej partii"? Ze aby cokolwiek naprawdę w Polsce zmienić, trzeba najpierw zmienić system? - ciągnął Bartnicki - co by się działo w jakimkolwiek normalnym kraju, gdyby rządząca partia i firmowane przez nią rządy, po spowodowaniu seryjnych katastrof narodowych i doprowadzeniu własnego kraju (a) skraj zupełnego upadku we wszystkich dziedzinach, nadal upierała się naprawiać w nieskończoność, to co w nieskończoność psuje? Raczej wiem doskonale: taka partia zostałaby rozgromiona w najbliższych wyborach przez inne, przedstawiające wyborcom alternatywne programy.

- Uspokójmy pana Bartnickiego zapewniając go, iż w pewnych kręgach inteligencja polega na udawaniu braku inteligencji - i że

jakkolwiek trudna byłaby ta droga, to kraj taki jak nasz musi w końcu stać się krajem normalnym po prostu.

Plisz do nas pani Stefania Kromer z Zabrza: ze zdumieniem przeczytałam niedawno w "Sztandarze Młodych" wywiad z inż. Solińskim, członkiem KC PZPR. Dawno już nie zetknęłam się wśród partyjnych z tak pozbawionymi złudzeń i zgodnymi z rzeczywistością społeczno-polityczną twierdzeniami. Proszę posłuchać kilka próbek. Na III Plenum KC PZPR mówił pan o czterech możliwych wariantach rozwoju przyszłej sytuacji! - zagaja dziennikarz. Soliński opisuje dwa warianty, dostrzegając ich nierealność wobec nastrojów społeczeństwa i kontynuuje: "Wariant trzeci: kontynuowanie stanu obecnego do oporu, do całkowitego końca. Po osiągnięciu pełnego chaosu partia nie tylko straciłaby władzę, ale mogłaby ulec rozwiązaniu i likwidacji!"

- zagaja dziennikarz: "Wariant czwarty: zaszokował niektórych podczas obrad plenum." Ina to czołnek KC: "Może i zaszokował. Ale nie czas na to kierowanie. Może to i prawda subiektywna, ale dla mnie prawda. Wariant czwarty następuje w wypadku nieosiągnięcia pierwszych dwóch. Według niego PZPR powinna planowo przygotowywać się do oddania na jakiś czas - władzy politycznej i przejęcia do opozycji. Działalność w opozycji, walka o władzę znaczącej każdą partię.

Dziennikarz: "A ma pan gwarancje, że inna władza tolerowałaby opozycję polityczną?" Soliński: "Gwarancji nie mam, ale istnieją możliwości, przepisy. Na tym polega planowe oddanie władzy". W innym zaś fragmencie tego wywiadu Soliński mówi tak: "Ten kto nie kieruje gospodarką - traci władzę, nie może kierować państwem. Przewidział to Leszek Moczulski w swym dziele programowym "Rewolucja bez rewolucji". To już piąty etap jego planów - zdobycie władzy politycznej przez odbieranie jej partii w dziedzinach gospodarczych. Jeśli to się przeciwnikom uda, reszta, zdobycie rad narodowych i Sejmu - przyjdzie samo, będzie formalnością! Co o tym sądzicie? - pyta pani Kromer.

- Sądźmy, że wszędzie są realności. Również w PZPR, również zresztą u sąsiadów. Sądźmy, że zdeteminowana wola narodu musi przedej czy później zwyciężyć i Polska stanie się krajem bezprzymiotnikowej demokracji, wolności pracy ludzkiej, państwem suwerennym, niepodległym i związanym z sojusznikami nie dyktatem, lecz równymi prawami i wzajemnymi proporcjonalnymi korzyściami, krajem tolerancji, praworządności i swobód obywatelskich. Dlatego - podobna nam się wariant czwarty p. Solińskiego. Mówimy to bez cienia uszczypliwości. Będzie on zgodny i z wolą narodu i nie zaprzeczy kulturze politycznej, wykazywaną przez Polaków od Sierpnia 80, pozwoli uniknąć konfrontacji, której wynik jest łatwy do przewidzenia, truma natomiast do przewidzenia jest liczba ofiar, które okupiłoby niepodległość i demokrację. Wariant ten pozwoli także na zachowanie naturalnej struktury politycznej Polaków, w której powinno być wszak miejsce na pluralistyczne działanie różnych partii politycznych: od tradycyjnych polskich, które zostały pozornie unicestwione po drugiej wojnie światowej, po komunistów, których partyjna liczebność będzie w warunkach demokracji proporcjonalna do rzeczywistej liczebności Polaków świadomie uznających ideologię polityczno-społeczną w wydaniu komunizmu. Co zaś do gwarancji o które troszczy się dziennikarz "SM", odpo wiemy: warto zaistnieć do pisma Leszka Moczulskiego i innych teoretyków "opozycyjnej" /piszemy to słowo w cudzysłowie bo nie jest to przecież opozycja wobec poglądów większości społeczeństwa, lecz wobec wąskiej grupy decydentów/ myśli politycznej polskiej. Będą oni do wypracowania zasad autentycznie polskiego demokratycznego państwa, w którym pełne prawa będzie miał oczywiście każdy autentycznie polski i ruch polityczny. PZPR w opozycji ma na prawdę stać się takim ruchem.

W jednym tylko nie zgadzamy się w przytoczonych przez naszą czytelniczkę wywodach p. Solińskiego. Otóż "zdobycie rad narodowych i Sejmu" ani nie przyjdzie samo, ani nie będzie formalnością. Będzie natomiast - wolnym wyborem Polaków, którzy sami zdecydują, które programy i platformy wyborcze oraz kandydaci spotkają się z akceptacją. Same już sformułowanie o

"zdobyciu" organów wybieralnych, o "formalności" świadczą, jakie spustoszenia spowodował nawet u realistycznie myślących ludzi totalitarny, monopartyjny system, praktyka i teoria rządzenia krajem jak własnym państwem. Te spustoszenia można i trzeba za wszelką cenę odwrócić.

## PREZ z PZPR!

- oświadczyła Centralna Komisja Kontroli Partyjnej redaktorowi Stefanowi Bratkowskiemu. Towarzysze mili, czy nie nadmiar ekshibicjonizmu?

WOLNOŚĆ  
Nr 6 rok 1981

biuletyn informacyjny Regionalnych  
Komitetów Obrony za Przekonania  
Katowice 1/ Bielska - Białe

Redaguje zespół: Krzysztof Błażejczyk, Jan Bogobowicz, Andrzej Burjan, Tadeusz Wisłogawski, Jerzy A. Zimny.  
Redaktor odpowiedzialny: Teresa Baranowska.  
Adres: Katowice, ul. Stalmacha 17 pokój 10.  
Telefon: 516-006  
Telex: 0315787

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO